Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Czwartek 10 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 155 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

———ooo———

Zeznania dwóch odpowiedzialnych kierowników.

Kraków, 9 lipca.

Wczorajsze zeznania **b. wojewody Gałeckiego i generała Czikla** b. Dowódcy okr. korp. w Krakowie, pomimo olbrzymiego zainteresowania, z jakiem ich oczekiwano, **nie przyniosły zbyt ciekawych szczegółów** — poza znanymi szczegółowo lub ogólnie.

Dlatego też — poza pewnymi momentami, naogół, nie budziły one specjalnego zaciekawienia na sali.

Wojew. Gałecki omówił dokładnie zarządzenia władz rządowych, z których się okazuje, że **Rząd stał silnie na stanowisku zduszenia anarchji.** Zeznania gen. Czikla również dowiodły, że **władze wojskowe byłyby przeprowadziły konsekwentne zdobycie części miasta, opanowanej przez rebeljantów.**

24 dzień rozprawy

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się przy olbrzymiem zainteresowaniu całej sali. Zjawili się wszyscy obrońcy i zastępcy poszkodowanych. **Publiczności pełno** — jak niemal nigdy dotychczas.

O godz. 9.30 rano przewodn. otworzył posiedzenie i polecił zaprosić wojewodę Gałeckiego.

Zeznania b. woj. dra Kaz. Gałeckiego

Przew.: Pan wojewoda będzie łaskaw przedstawić **przebieg wypadków z dn. 6 list. i zarządzenia p. wojewody odnośnie do strajku?**

Min. Kiernik nie dopuszczał do anarchji wieców „poselskich"

Informowany jednak z Krakowa zgodził się ostatecznie na jeden wiec

Św.: Strajk rozpoczął się w dn. 22 października. Dnia 24 paźdz. **przybyła do mnie delegacja PPS. z red. „Naprzodu" Feldmanem i radcą Packanem,** którzy zapewnili, że **strajk będzie spokojny.** W dn. 26 października wezwano na zgromadzeniu PPS., aby **wszyscy, którzy otrzymali wezwanie wojskowe, złożyli je w prezydjum wiecu.** Dn. 27 paźdz. przybył do mnie **dyr. policji Rękiewicz i oświadczył, że pos. Bobrwski zgłosił wiec poselski.** Na to zgromadzenie pozwoliłem. Ale tego dnia wieczorem **min. Kiernik telefonował do mnie, aby zgromadzenia tego zakazać. Zawezwałem wówczas do siebie dyrektora policji i naczelnika wydz. bezpieczeństwa.** Dr. Broszkiewicz, nacz. wydz. bezpiecz., **zwrócił się jeszcze raz do min. Kiernika, aby pozwolił na wiec poselski pos. Bobrowskiego i po konferencji telefonicznej z nim, min. Kiernik pozwolił na ten wiec.** I wiec się ten odbył w dn. 29 paźdz. Uchwalono tam **rezolucje, najpierw o charakterze ekonom.,** potem wyrażono sympatje strajkującym **i żądano ustąpienia Rządu.** Następnie **odbył się pochód,** z którego przyszła do mnie delegacja. **Wobec tej delegacji napiętnowałem strajk jako walkę dzieci z własną matką i oświadczyłem, że postulatu ustąpienia Rządu nie przyjmuję i nie mogę przyjąć do wiadomości.**

Przew.: Pan wojewoda w śledztwie zeznał, że nie przyjął też **postulatu stworzenia rządu robotn.-chłopskiego?**

Św.: Tak jest. O tem też była mowa w rezolucji. W następnych dniach odbywały się wiece, mniej ciekawe. Dopiero w dn. 1 list. na wiecu w Sokole **krytykowano zarządzenie o militaryzacji, zapowiedziano opór bierny wobec władz i strajk generalny.** Ponieważ obawiałem się o spokój, **bo nie mieliśmy należytej siły zbrojnej, postanowiłem wydać zakaz odbywania wieców pod gołem niebem.** Zakomunikowałem o tem Ministerstwu spraw wewn., które **zgodziło się na zakaz odbywania wieców pod gołem niebem, a kazało pozwolić na wiec w Sokole.**

Nawoływania do terroru

Zgromadzenie to się odbyło w dn. 3 list. **Mówił tam pos. Stańczyk,** w bardzo ostrym tonie. O godz. 12 tego dnia zawiadomiono mnie, że **na zgromadzeniu w Domu Robotniczym wezwano ludzi na niedzielę, tj. na nazajutrz na Rynek, skąd miał się udać pochód i usunąć zewsząd tych, którzy jeszcze pracują i nie strajkują.** Odbyłem konferencję w tej sprawie z gen. Cziklem i **odniosłem się do Ministerstwa spraw wewn., skąd dostałem reskrypt z takimi poleceniami:**

Stanowcze i rozumne zarządzenia b. Min. Kiernika

„W związku ze strajkiem gener. w dniu 5 list. polecam Panu wydać w dn. 4 list. odezwę do ludności w własnem imieniu, w której ma się zapowiedzieć zapewnienie wszystkim wolność pracy. Zakazać należy wszelkich wieców i pochodów. Władze wojskowe otrzymują równocześnie polecenie dostarczenia asystencji władzom cywilnym z tem, że mają też dać pomoc i ochronę pracującym".

Po otrzymaniu tego reskryptu **wydałem odezwę w myśl instrukcji Ministerstwa spraw wewn.**

Przew. odczytuje znaną odezwę woj. Gałeckiego, wydaną w dn. 4 list. popoł. do ludności.

Poseł Bobrowski mimo zakazu chciał urządzać wiece

Św.: Równocześnie odbyliśmy rano 4 list. posiedzenie **przy współudziale władz wojskowych i policyjnych celem zabezpieczenia pracy w mieście.** W dn. 4 list. otrzymałem również **telegram od min. Kiernika z odpowiedzią na interwencję pos. Bobrowskiego. P. Min. spraw wewn. odmówił kategorycznie prośbie pos. Bobrowskiego o odbyciu wiecu poselskiego, mimo istniejącego zakazu i dodał, że o zakończeniu strajku może pos. Bobrowski zawiadomić strajkujących na zgromadzeniu kolejarzy.** Dowiedziałem się również, że p. wiceprezes Korfanty **prowadził rokowania między PPS. a Rządem.**

Pierwsze starcia i ofiary

W nocy z dn. 4 na 5 list. stanęła elektrownia; robotnicy zagasili tam ogień. Rano wysłałem 22 doświadczonych urzędników policyjnych, **którzy mieli mieć pieczę nad porządkiem w mieście.** Do godz. 10 rano był w mieście spokój. **Dopiero o godz. 10 tłum zaczął rzucać kamienie na policję — 20 policjantów zostało rannych — z tłumu nikt. Kamienie leciały od Domu Robotn.**

Osk. Hoffman zapowiadał w tym dniu w swojej mowie, że **„godziny urzędowania tych panów, którzy wysyłają policję, są już policzone".** Tego dnia o godz. 4 popoł. odbyła się **konferencja z gen. Cziklem i gen. Beckerem, na której postanowiliśmy wzmocnić posterunki.** W mieście był zupełny spokój. **Dlatego zeznanie gen. Beckera, że zażądałem już wtedy interwencji wojska i szarży ułanów — jest nieprawdziwe.**

Energiczny krok b. min. Kiernika wobec zbrodniczych pogróżek PPS.

Dowiedziałem się, że nazajutrz ma się odbyć wiec w Domu Robotn. Według instrukcji z Ministerstwa spraw wewn. i zgodnie z ustawą — **na każdym a więc i na tym wiecu miał być delegat Rządu.** Wieczorem jednak dowiedziałem się, że **jeżeli przyjdzie do Domu Robotn. delegat rządowy** — to według zapowiedzi — **zostanie on tam zmasakrowany.** Kiedy zapytałem Ministra spraw wewn., **czy można nie wysłać delegata na to zgromadzenie, min. na to się nie zgodził.** Życzenie min. Kiernika, **aby delegat był obecny, było jednak zupełnie zgodne z ustawą.**

Liberalne zarządzenia b. wojewody Gałeckiego

Wobec wypadków i całej sytuacji — oświadczyłem dyr. Rękiewiczowi, że **należy zakazać wszystkich wogóle zgromadzeń. Równocześnie jednak wydałem polecenie, aby wszyscy, którzy mają prawo wchodzić do Domu Robotn., mieli ten wstęp w dn. 6 list. Mieli więc wstęp robotnicy (drukarze itd.) z Domu Robotn., członkowie Zw. zawodowych itd.** Wydałem też polecenie, aby nie dopuszczać tłumów do miasta i zamknąć rogatki.

Przew.: Czy o bojówkach p. wojewoda wiedział?

Św.: Tak jest. W dn. 5 list. jeden **z urzędników województwa, zdaje się p. Wroński, doniósł mi o tem.**

Na konferencji w województwie ustalono tylko pogotowie wojska.

Przew.: Czy w województwie była konferencja wojskowa i co na niej ustalono?

Św.: Na konferencji w województwie, na której był gen. Czikiel i gen. Becker, ustaliliśmy tylko to, że wojsko ma być w pogotowiu. Ale nic pozatem więcej. O wkraczaniu wojska mowy nie było.

Co do wypadków w dn. 6 list. **mam tylko relacje komisarzy policyjnych.** Była godz. 10 rano, **kiedy dwaj komisarze polic. do mnie przyszli. Cały ich raport kazałem im natychmiast spisać.**

Przew.: Czy przedtem p. wojewoda wiedział coś o wypadkach?

Św.: Słyszeliśmy strzały itd.

Przew.: Czy p. wojewoda wtedy rozmawiał z gen. Cziklem lub z gen. Beckerem?

Niesłychana arogancja pos. Marka

Św.: Z gen. Beckerem nie. **Nie mam bowiem zwyczaju rozmawiać z podwładnymi.** — Zaraz potem przyszedł do mnie **pos. Bobrowski** — a krótko potem **pos. Marek, który prosił o pozwolenie rozmowy z mojego biura z Min. spraw wewn., przyczem przeprosił mnie, że będzie w rozmowie żądał mojego ustąpienia.** Odrzekłem, że **nie będę kładł tamy treści jego rozmowy.**

Groził powieszeniem ale był spokojny.

Przew.: Co mówił pos. Marek?

Św.: Mówił, że tłum chce mnie powiesić. Ale pozatem zachowanie jego było poprawne. — **Odniosłem się natychmiast do min. Kiernika, który po poinformowaniu się dał mi takie polecenie: „Zgadzam się chwilowo na wstrzymanie walki ze strony wojska i policji, ale oddziałów cofnąć nie wolno!“.**

Popołudniu **odbyła się u mnie konferencja,** w której jednak udziału nie wziął gen. Czikiel. Chodziło o to. **czy mogę postawić wniosek Rządowi o stan wyjątkowy.** W zastępstwie gen. Czikla przybył szef sztabu **pułk. Przedrzymirski.**

Konferencja z PPS.

W godzinę później (około godz. 5 popoł.) **zatelefonował do mnie gen. Czikiel, który mnie zawiadomił, że u niego toczą się pertraktacje z PPS.**

Kiedy w krótki czas potem **otrzymałem polecenie, abym oddał urzędowanie woj. Kowalikowskiemu,** gen. Czikiel zawiadomił mnie, że **pertraktacje z PPS. są ukończone.** Min. Kiernik zażądał, **abym natychmiast przyjechał do Warszawy.** Ponieważ pociągi nie kursowały wobec tego autem **udałem się do Katowic, a stamtąd do Warszawy.** Chcę to dlatego podkreślić. że to była ta moja rzekoma „ucieczka“. **o której pewne czynniki szeroko się rozpisywały.**

Chcę również stwierdzić, że o żadnej białej chorągwi nigdy z nikim nie rozmawiałem.

Przew.: Czy 2 list. p. Rękiewicz pozwolił na zgromadzenie na boisku Sokoła — za wiedzą P. Wojewody, czy też zrobił on to na własną rękę.

Św.: Ponieważ wszedłem wtedy już także w atrybucje dyrektora policji, więc być może, że to za moją wiedzą się stało. Ale niestety tego nie pamiętam.

Przew.: Pos. Marek twierdzi, że dn. 3 list. w sobotę zebranie się nie odbyło?

Św.: Nie. **Ten wiec się odbył.**

Bajki socjalistyczne o białej chorągwi

Przew.: Tu mówił jeden świadek-oficer. że jakiś posterunkowy mówił mu, aby **z polecenia Wojewody, wziął białą chorągiew i odmaszerował z nią?**

Św.: To jest humorystyka. O żadnej chorągwi białej nigdy nie mówiłem. Nawet niema w Województwie takiej chorągwi.

Przew.: Czy p. Wojewoda wie, że w dn. 5 list. było wojsko na pl. Szczepańskim?

Św.: Słyszałem o tem. **Ale ja absolutnie nie żądałem tego wojska. Tą interwencję spowodowała policja.**

Gen. Becker mówił tylko... na rozprawie.

Przew.: A teraz odnośnie do gen. Beckera. Jak gen. Becker przedstawiał sprawę na posiedzeniach?

Św.: On nigdy nic nie mówił, tylko siedział.

Fantazje gen. Beckera

Przew.: Czy była mowa w dn. 5 list., **aby popołudniu tego dnia wysyłano kawalerję na ul. Dunajewskiego? Tak mówił gen. Becker.**

Św.: To jest absolutnie niezgodne z prawdą.

Przew.: Także gen. Becker mówił. **że na interwencję p. Wojewody wysłano wojsko w dniu 5 list. na pl. Szczepański?**

Św.: To jest nieprawda.

Zakaz odbywania zgromadzeń był prawnie uzasadniony

Przew.: A teraz kwestja prawna. W Konstytucji jest powiedziane, że **zakazy zgromadzeń są w pewnych wypadkach dozwolone.** Czy zatem **rozporządzenie min. Kiernika o zakazie zgromadzeń w tej sytuacji 6 list. było — według p. Wojewody — uzasadnione i prawne?**

Św.: Zarządzenie min. Kiernika było zupełnie uzasadnione i prawne. Na terenie Małopolski obowiązuje bowiem ustawa z r. 1867. Wprawdzie w **art. 108 Konstytucji jest mowa o wolności zgromadzeń, ale w drugim ustępie jest powiedziane, że te sprawy uregulują ustawy.** W tej sprawie wyszły rozporządzenia Ministerstwa spraw wewn. **Ponieważ w sprawie zgromadzeń nie wyszły dotąd żadne polskie ustawy, przeto wszędzie obowiązują takie ustawy, które są na danym terenie obowiązujące, tj. np. u nas z r. 1867.**

P. Bogdani: Czy wiadomo panu Wojewodzie. że kiedy na konferencji woj. Kowalikowski albo dyr. Rękiewicz mówił. że robotników nie można nie puszczać do Domu Rob. — p. Wojewoda wysoce zirytowany miał odezwać się: „A ja na to i tak nie pozwolę“!

Św.: Gdyby tak było — to przecież ci dwaj panowie wiedzieli o tem. że ja właśnie pozwoliłem do Domu Rob. iść w dn. 6 list. wszystkim członkom Zw. zawod. i zajętym w Domu Rob., a zatem mowy o niewpuszczaniu do Domu Rob. nie było.

P. Bogdani: Czy p. Wojewodzie wiadomo, że **według ustawy z r. 1867 do zakazu zgromadzeń była powołana tylko Dyrekcja Policji?** Jest to ważne dlatego. że ci. którzy przełamali kordony są oskarżeni o bunt i rozruch. A tymczasem zarządzenie p. Wojewody według ustawy z r. 1867 nie było prawne — a zatem sprzeciwianie się jemu nie było zbrodnią?

Niefortunny popis socjalisty „na zamówienie“.

Św.: Sprawa kompetencji nie była rozważana na konferencji. Ale niezależnie od tego ja zapatrywań p. mecenasa nie podzielam. Proszę przeczytać art. 17 tej ustawy z r. 1867.

Mec. Szurlej: Ustawę trzeba w całości czytać. a nie w wyjątkach i to z tendencją!...

P. Bogdani czyta ten artykul, z którego okazuje się, że każda władza polityczna wyższa poza tem ma prawo zakazać zgromadzeń.

Św.: A widzi pan mecenas!...

P. Bogdani: No — tak — ale ja mam jeszcze co innego. Powołuję się na rozporządzenie Rady Min. o kompetencjach Wojewody: okazuje się jednak znowu. że **Wojewodzie według tego rozporządzenia przysługuje „nadzór nad zgromadzeniami“.**

Słuszna opinja b. woj. Gałeckiego

Św.: Otóż cała dyskusja jest według mnie stratą czasu: **uważam, że władza wyższa ma kompetencje władzy niższej, i ja zawsze w swojej długiej praktyce administracyjnej stałem na tem stanowisku, uważając, że to jest jedynie możliwy stan w państwie praworządnem.**

Przew. odczytuje następnie pismo Dyrekcji Policji. z którego okazuje się, że Policja **o zarządzeniach Wojewody wiedziała,** że zatem Wojewoda nie ominął **drugiej instancji w swych zarządzeniach.**

Strajk od początku był politycznym.

Mec. Szurlej: Kto wzywał na wiecu. aby karty wezwania wojskowego składano **w prezydjum?**

Św.: To czynił jakiś kolejarz Perc.

Mec. Szurlej: Czy strajk miał według p. Wojewody charakter polityczny?

Św.: Tak jest, od samego początku. **Przecież w pierwszym dniu przyniesiono mi rezolucję PPS. z żądaniem ustąpienia Rządu.**

Rząd miał zamiar zaprowadzić stan wyjątkowy w Krakowie.

Niestety nie zostało to uskutecznione.

P. Liebermann: Czy p. Wojewodzie wiadomo o tem że rząd chciał zawiesić w Krakowie stan wyjątkowy w dniu 6 list.?

Św.: Przyszły jakieś nawet druki w tej sprawie. ale ich nie widziałem, bo w dn. 6 list. ustąpiłem.

P. Liebermann: Czy zarządzenia Ministerstwa Spr. Wewn. ułatwiło p. Wojewodzie stanowisko z akcją podczas rozruchów?

Św.: Proszę mię zwolnić od tego pytania.

Mec. Dobrzański: Czy zarządzenie z dn. 6 list., które p. Wojewoda otrzymał w sprawie 6 list. było skierowane tylko do p. Wojewody?

Św.: Nie. Do wszystkich wojewodów.

Przesłuchanie Wojewody Gałeckiego ukończyło się o godz. 11 przed poł. — poczem przew. zarządził przerwę.

Zeznania dow. O. K. gen. Czikla

Po przerwie przew. zaprasza gen. Czikla (niezaprzysiężony).

Przew.: Panie jenerale — **proszę przedstawić całość wypadków listopadowych.**

Św.: Z powodu strajku zapowiedzianego na 5 list. zostały **wydane zarządzenia przez Dow. korpusu w dniu 4 list. popoł.** Ujęte one były **w rozkazy.** Do dyspozycji Dow. Obozu Warownego stał **cały garnizon krakowski.** Miasto podzielone było **na 3 grupy,** wojsko miało na celu **bronienia objektów wojskowych.** Oprócz 3 grup stała **rezerwa na Wawelu, z gen Tinzem na czele.**

Jak wyglądał garnizon w dniu 6-go listopada

Skład sił garnizonu przedstawiał się następująco: **3 kompanje 20 pp., bataljon szkolny korp. krak., 8 p. ułanów, V dyw. artyl., 4 auta i eskadra lotnicza.** Po co była rezerwa? Strajk był w całem państwie: ponieważ zaś **główne skupienia robotnicze są na Górnym Śląsku,** byłem przygotowany. że na interwencję wojewody śląskiego lub kieleckiego **trzeba będzie wysłać tam wojsko na pomoc.**

4 list. D. O. K. gen. Becker zameldował mi. że **ma zamałe siły,** gdyż wojskiem obsadzono kolej. magazyny itd. Był to dowód. że **siły zbrojnej w Krakowie nie było wtedy zawiele.**

Jeżeli chodzi o skład oddziałów, to **w 8 p. ułanów nie było całkiem rezerwistów. 20 p. p. był cały prawie rozdzielony na warty.** Tylko 400 szeregowych było **rezerwistów,** a mianowicie w 3 bat. 12 pp. i 3 bat. 16 pp. **Żołnierze ci dopiero na dwa dni przed rozruchami otrzymali mundury i karabiny.** Prócz tego mieliśmy **2 bat. 12 pp., 2 bat. 16 pp., 2 bat. 1 p. strzel. i 2 bat. 3 pp. To tworzyło rezerwę.**

Gruba i tragiczna pomyłka co do Krakowa.

Tu muszę podnieść. że **tak ja jak i wszyscy oficerowie byliśmy przekonani, że wojsko użyte będzie tylko dla asystencji,** nigdy zaś **nie przypuszczaliśmy zbrojnej akcji ulicznej.** Co do ułanów uważałem zaś, że gdy się **nasza ukochana jazda ukaże na ulicy — to tłum krakowski powita ją tak, jak wszędzie była i jest ona witana przez tłumy — gdzieindziej podczas nawet rozruchów. Ten psychologiczny wzgląd kierował mną, że ułanów wysłałem. Niestety — co do Krakowa pomyliłem się.**

W dn. 5 list. **wybuchł strajk generalny.** Już wczas rano ponieważ wojska napływały z okolicy, **wydałem przepisy asystencyjne.** Również osobiście byłem u wojewody i **prosiłem o komisarzy rządowych i policyjnych, którzy pełniliby służbę przy oddziałach.** Służba asystencyjna należy **do najcięższych dla żołnierzy.** Wymaga to **wielkiego zaparcia się siebie** — iść przeciw tłumowi, gdzie są starcy, kobiety i dzieci. Żołnierze nie bali się. **ale byli wstrzemięźliwi w strzelaniu.** Już 5 list. na żądanie policji **bataljon 12 pp.** został przydzelony do asystencji na żądanie policji, lecz nie działał, i powrócił do domu. Wieczorem tego dnia. jak zwykle. odbyła się **konferencja u wojewody.**

W najważniejszej chwili nie było gen. Beckera w biurze

W dniu 6 listopada **zgromadziłem dowódców grup w swoim gabinecie.** Pouczyłem ich i wskazałem na ciężką sytuację. Dowódcy odeszli następnie do swoich miejsc postoju. 2 bat. 16 pp. został wysłany na Rynek. potem na ul. Dunajewskiego. **O godz. 10 rano otrzymałem meldunek o rozbrojeniu.**

Musiałem posłać wojsko, by dać wsparcie. Dałem rozkaz 2 szwadronowi 8 p., który stał na Wawelu. Dowódcy zaś Obozu Warownego nie było przez cały czas w biurze, wobec czego ja musiałem decydować.

O godz. 10.30 Dow. O. W. gen. Becker **zatelefonował do mnie, że bataljon 16 pp. został rozbrojony i że kawalerja jest na miejscu,** o czem ja oczywiście już wiedziałem.

Zbrojna walka uliczna

O godz. 11.15 dowiedziałem się, że **kawalerja wpadła w zasadzkę.** Odrazu ustaliłem, że **przestała istnieć asystencja wojskowa, a zaczyna się wojna uliczna.** Co należało zrobić? Wiedziałem. że **bojówki strzelały z okien, dachów i z za krzaków. Miejsca te należało zdobyć. Plan gen. Beckera, aby otoczyć Dom Robotniczego i zażądać wydania broni, nie był do zastosowania. Należało zdobywać dom za domem, nawet z użyciem artylerji.** Myślałem sobie, że jeśli wojewo-

da zgodzi się na ten plan — **trzeba będzie natych-miast przystąpić do akcji.**

Gen. Czikel był zmuszony zaprzestać walki

Polecił to Minister spraw wewn. — Minister zaś spraw wojsk. ogłosił desinteressement

Właśnie w tej chwili zatelefonowano jednak **do mnie od wojewody, że akcję należy zastanowić i że PPS. zobowiązała się oddać broń. Odniosłem się do Min. Spr. Wojsk. gen. Szeptyckiego, który ogłosił desinteressement w całej sprawie. Zatem musiałem polegać na decyzji Ministerstwa Spraw Wewn. Przepisy zmuszały mię do wykonania polecenia Min. Spr. Wewn.**

Za porządek w państwie odpowiedzialny jest **Min. Spr. Wewn., a za porządek w województwie — wojewoda. Wojsko nigdy nie może działać przeciwko wojewodzie.** Według Konstytucji (art. 123) wojsko może być **użyte tylko na żądanie władz administracyjnych.** Dow. wojskowy nie jest zaś nigdy odpowiedzialny **za porządek w czasie pokoju.** W czasie zaś wojny tylko gubernator wojskowy. **Jeżeliby było inaczej, wojsko rządziłoby państwem, a nie państwo wojskiem.**

Słuszne stanowisko gen. Czikla

Przew.: A zatem p. generał wychodzi z założenia, że **skoro wojsko zostało powołane przez Min. Spr. Wewn. — to mogło być także i przez nie odwołane?**

Św.: Tak jest. Bo gdyby dowódcę korpusu obowiązywały instrukcje bezwzględnej walki, tak jak i żołnierza, lub oficera, to walka by się nigdy nie skończyła.

Przew.: P. generał dostał zatem zlecenie od wojewody. potwierdzone milcząco przez Min. Spr. Wewn.?

Św.: Tak.

Przew.: Jakie rozkazy p. generał wydał?

Św.: Prosiłem pułk. Przedrzymirskiego, **aby podał rozkaz komu należy tj. gen. Beckerowi.** Rozkaz wstrzymania akcji wydał gen. Becker. W znanym już rozkazie Dow. 1 i 3, zdanie odpowiadało mojej intencji. 2 zdanie o pozostaniu oddziałów na miejscu było sprzeczne z instrukcją. Sądzę, że gen. Becker wydał je dla zorganizowania d-ców. Rozkaz poszedł także do gen. Tinza.

Narada wojskowa w dniu 6 listpo.

Przew.: Cóż się potem stało?

Św.: Zaprzestano akcji. Krótko potem telefonował po raz drugi woj. Gałecki. **Był również u mnie 2 razy pos. Bobrowski.**

Około godz. 3 popoł. **zebrał się u mnie sztab.** Był także i gen Becker. **Rozpatrywano kwestję wkroczenia min. Kiernika w kompetencje wojskowe. Gdyby nie był on wkroczył, byłoby wojsko stłumiło rozruchy zbrojną ręką.** Było też wątpliwem, czy posłowie PPS. dotrzymają zobowiązań.

Pułkownik Becker uważał w listopadzie Zw. Strzelecki za sprawców.

Generał zaś Becker w czerwcu uznał za nich... komunistów.

Gen. Becker przedłożył mi wtedy meldunek: „Akcja przeszła w ręce Związku Strzeleckiego. Tam też przygotowuje się akcja na dzisiejszą (6 list.) noc“. Zgłosił się wtedy pos. Bobrowski do mego biura — zawiadomiłem o tem wojewodę, **który powiedział jednak, że nie przyjdzie.** Z moim szefem sztabu **wysłuchaliśmy pos. Bobrowskiego,** który zobowiązał się **wykonać zobowiązanie co do oddania broni i prosił, aby patrole wojskowe nie dochodziły w stronę Domu Rob.** Na to się zgodziłem. Siedzący obok mnie pułk. Przedrzymirski **zaznaczył sobie na planie Krakowa linję ul. Studenckiej, Długiej i Garbarskiej. Miało to trwać aż do rozbrojenia bojówek.** Po tej rozmowie konferencja się skończyła.

Ostateczne wyjaśnienie sprawy t. zw. rozejmu

Żadnego rozejmu nie było.

Co do rzekomego zawieszenia broni — to przedewszystkiem stwierdzam, że zawieszenie broni zawiera tylko wojsko dwóch państw, a nigdy państwo z obywatelami. Następnie, że o rozejmie nie było mowy, dowodziło, że bojówki miały być rozbrojone, a broń wydana. Wreszcie rozejmy zawiera się na piśmie, a tego tu nie było.

Gdy pos. Bobrowski opuścił moją kancelarję, zwrócił się do mnie szef sztabu, aby **wojska z ulic wycofać do koszar,** gdyż wojsko jest przemęczone, a z drugiej strony, aby **stworzyć w jednem miejscu rezerwę ofenzywną.** Odnośne rozkazy **wydał Dow. O. W. gen. Becker.** Zadaniem było zebranie rozproszonych grup. **Rezerwę stworzyłem na Wawelu z gen. Tinzem na czele.**

Podziału miasta nie było

Ten rozkaz jednak **nie miał żadnego związku z konferencją. Nie było też żadnego rozdziału na ulicach między rewoltantami a policją i wojskiem. Były to ściśle taktyczne zarządzenia. Wszystko działo się około pół do 6 wiecz.**

Noc przeszła bezsennie, — były alarmy z Obozu Warownego. Przy końcu miałbym prośbę by szefa sztabu przesłuchano, gdyż przez cały czas ze mną pracował.

Przew.: O co chodziło w pertraktacjach z pos. Bobrowskim?

Św.: Pos. Bobrowskiemu chodziło o to, **by wypełnić zobowiązania warszawskie, jakie zaciągnęła PPS. wobec Rządu w Warszawie. Że tylko trzeba dać czas do rozbrojenia.**

Przew.: A skąd p. generał wiedział o tych zobowiązaniach?

Św.: Telefonował o nich woj. Gałecki.

Przew.: On zaprzecza temu.

Św.: Ale ja to bezwzględnie utrzymuję.

Przew.: Czy p. generał nie uważał za stosowne zrobić zaraz porządek?

Św.: Musiałbym posłać wojsko, a w takim razie nie byłoby przyszło do uspokojenia.

Przew.: Czy jest prawdą sprawa linji demarkacyjnej?

Św.: Nie.

Przew.: Czy mówiono o podziale nadzoru nad poszczególnymi częściami miasta?

Św.: Nie. To wojska nie obchodziło, gdyż należało to do kompetencji policji.

Pan gen. Czikiel o pułkowniku Beckerze

Przew.: Jaki jest stosunek DOK. do DOW.? Bo tu mówił gen. Becker, że pan generał, jako dowódca O. K. objął komendę nad całym miastem.

Św.: Otóż Dow. O. K. jest najwyższym dowódcą i dow. O. W. jest podwładnym. Rozkaz w dn. 4 list. wyznaczał gen. Beckera jako dowódcę miasta. Ja miałem tylko rezerwę na Wawelu. Ale skoro gen. Beckera w czasie rozruchów i rozbrojenia wojska nie było wogóle w biurze, to ja musiałem wydawać rozkazy i wydałem rozkaz szarży ułanów. Po powrocie gen. Beckera w dalszym ciągu on objął dowództwo.

Przew.: Czy p. generał wiedział o zasadzce na ułanów?

Św.: Nie.

Przew.: Czy p. generał miał wiadomości o wypadkach?

Św.: Tak.

Przew.: Dlaczego cofnięto z komendy por. Jędrychowskiego?

Św.: Uważałem, że nie odpowie on swojemu zadaniu.

Przew.: Na jakiej podstawie?

Św.: Na podstawie urzędowych wiadomości.

Tajemnica niezgodnych z prawdą zeznań

Przew.: Czy gen. Becker zwracał uwagę p. generałowi, że **trzeba dalej prowadzić akcję wojskową?**

Św.: Nie. To jest niezgodne z prawdą.

Przew.: Gen. Becker zeznał, że **nastąpiło rozgraniczenie miasta na trzy strefy: robotn., cywilną i policyjną?**

Św.: Nie.

Przew.: Czy był rozkaz, że żołnierzom nie wolno przekraczać pewnej linji?

Św.: Nie.

Przew.: Czy jest prawdą, że w rozmowie z pos. Bobrowskim **używał p. generał wyrażenia „rozejm“?**

Św.: Nie.

Przew.: Dlaczego wojsko wkroczyło w dn. 6 list.? Jakie były dyspozycje?

Św.: Ja żadnych zarządzeń nie wydawałem. Temi sprawami zarządzał gen. Becker.

Przew.: Czy z DOW. meldowano do DOK., że projektowane są zamachy na objekty wojskowe?

Św.: Tak jest. Dowiedziałem się o tem w dn. 6 list. popoł. Mówił mi o tem gen. Becker, **który zapowiadał, że będzie napad na odwach, zbrojownię, magazyny** itd. I dlatego wojsko kazałem skoncentrować.

Straszaki alarmowe dowódcy Ob. War.

Przew.: Czy w dn. 6 list. wiedział p. generał o rozruchach w Tarnowie, wogóle o niepewności pułków itd.?

Św.: Tak. Takie alarmy puszczało Dowództwo Okręgu Warownego.

Przew.: Jakże się p. generałowi przedstawiała sytuacja po wypadkach?

Św.: W momencie, kiedy dowiedziałem się o zasadzce na ułanów — stanąłem na stanowisku, że **skończyła się asystencja, a zaczyna się wojna z rebeljantami.**

Przew.: Czy p. generał powiedział do pos. Bobrowskiego, że się zgadza na rozgraniczenie?

Św.: Nie.

Na tem ukończono przesłuchiwanie gen. Czikla. Obrona **znów demonstracyjnie** wstrzymała się od pytań.

Następnie przewodn. zwrócił się do obrony, aby ustaliła swoje wnioski co do powołania reszty świadków, a w szczególności **r. Kłeczka, gen. Żeligowskiego i s. Podobińskiego.**

Nowy upór obrony PPS.

Obrona PPS., mimo prośby przewodn., **uparła się przy przesłuchaniu r. Kłeczka, gen. Żeligowskiego i pozatem stawia jeszcze(!) jeden wniosek o odczytanie ogłoszenia o stanie wyjątkowym,** które znajduje się podobno w województwie z listopada ub. r. **Natomiast zrzekła się obrona odczytania aktów wojskowych** i zeznań szeregu drobnych świadków. W ten sposób, jest bardzo możliwe, że rozprawa **może się zakończy z końcem bież. miesiąca.** **Kl. Hr.**

ZE SPORTU.

Nienawiść „Fjakerblattu“ i „Nowej Reformy“ do sportu czeskiego. Fjakerblatt („Il. Kurjer Codz.“) nawet i w dziale sportowym jest w swych enuncjacjach śmieszny. Sprowadzoną bowiem przez Wisłę Slavię, tamtejszy recenzent sportowy (zastępca p. Przeworski) uznał za niegodną do przyjęcia w Polsce, co w zupełności mija się z prawdą. Dziwić się należy, że słowa takie wyszły z pod pióra sportowca; zrozumiałem jednak będzie, gdy się zauważy, że nie grała z nimi przecież Cracovia, tylko ta Wisła, która w oczach zżydziałego krakowskiego sportu jest kamieniem obrazy, albowiem z godnością i powagą utrzymuje się na czołowem miejscu wśród drużyn naszego państwa i stanowi prawdziwie narodowy klub, w którym nie ma ani na lekarstwo jednego robiącego w sporcie „neutralnego“. Drugim powodem nienawiści to sympatyczny stosunek, jaki łączy Wisłę z czechosłowackim sportem, w przeciwieństwie do Cracovii, nie lubianej w Czechach. A powody tej niepopularności są dawne. Przed wojną bowiem Cracovia zasilona austrjackimi Niemcami, należała do czysto niemieckiego Verbandu we Wiedniu, gdy przeciwnie Wisła, stojąca zawsze na gruncie polskim, należała do słowiańskiego, czeskiego Svazu razem z lwowskimi Czarnymi, stwarzając następnie Polski Związek Piłki Nożnej. To też popularność Wisły w krajach słowiańskich jest duża, a wspomnienia o tych czasach są dobrze zapisane w Czechosłowacji. Wisła również i przed wojną pierwsza z polskich drużyn gościła w Jugosławji. Dziś, gdy po zniesieniu bojkotu Wisła wznawia stosunki z pobratymcami, którzy chętnie chcą gościć u wypróbowanego i wiernego druha, nie może tego spokojnie znieść wychowana na wzorach wiedeńskich Cracovia. Za wzorem „Kurjera“ kroczy i „Nowa Reforma“, gdzie o Slavii, jednej z najlepszych drużyn europejskiej sławy, „fachowy“ recenzent potrafił dosłownie napisać kilka wierszy z obydwu dni zawodów. Czesi, którzy zechcą zapewne zebrać opinję prasy krakowskiej, co zresztą zwykle się dzieje, nabiorą dobrego wyobrażenia o fachowości i bezstronności naszych zaściankowych klubowych „dziennikarzach“. Zapewne nie skłamię, o ile dodam, że najbliższe zawody Cracovii z przeciwnikiem o dużo słabszym, zupełnie nawet nie mogącym być porównywanym ze Slavią, będą tasiemcowymi artykułami opiewane. Pisząc te słowa, jesteśmy dumni, iż z tego powodu pismu naszemu nikt zarzutu uczynić nie może, gdyż wedle wartości rzeczywistej zawodów i stanowiska obcej drużyny, bez względu, która z drużyn miejscowych z nią rozgrywa zawody, piszemy sprawozdania. Podobne wystąpienia, jak „Il. Kurjera Codz.“ i „Nowej Reformy“ przynoszą nam tylko wstyd. **—be.—**

Sprawy gospodarcze

(Mowa posła **Kucharskiego** na Zjeździe dzielnicowym Związku Ludowo-Narodowego w Krakowie w dniu 6 lipca b. r.).

II.

Według opinji poważnych kół zagranicznych finansowych i gospodarczych, Państwo Polskie może się stać silnym organizmem gospodarczym, ponieważ posiada olbrzymi skarb w swojej ludności, która w najszerszych warstwach włościańskich i robotniczych odznacza się **pracowitością i oszczędnością.** Daje to nam podstawę do wierzenia że wyjdziemy zwycięsko z obecnego kryzysu gospodarczego, którego przetrwanie należy w pierwszym rzędzie do społeczeństwa.

Przebaczmy w sobie to łatwe zwalanie winy na rząd, że on wszystkiemu winien, że nie nie przewiduje, że prowadzi społeczeństwo do ruiny. Tak nie jest.

Rząd narodowy wiedział, co będzie, zdawał sobie sprawę, że trudno zawrócić ze złej drogi, że trzeba porzucić błędy i zaniedbania, nie nadużywać dłużej Opatrzności Boskiej, która nas w wielu wypadkach ratowała i, że te błędy na nas się srodze odbiją.

Nie tylko Polska przeżywa kryzys gospodarczy, ale każde z państw europejskich, jest także w Anglji i Czechach, gdzie kryzys był i trwa jeszcze. Jugosławia, która rozpoczęła uzdrowienie swojej waluty 6 miesięcy temu, to samo przeżywa. Austrja, jest widownią szeregu bankructw.

Rozwój gospodarczy u nas, bankowy był w wielu wypadkach nienormalny. (jest 160 banków w Katowicach) obliczony często nie na zdrową produkcję, a tylko na warunki wytworzone przez inflancję.

Trzeba gruntownie i dobrze zdawać sobie sprawę z przyczyn kryzysu. Pierwszą z nich to brak pieniędzy, który powstał stąd, że **inflacja zjadła wszystkie oszczędności,** tak płynną w gotówce, jak i w produktach. I nie jest winnym tutaj pierwszy minister skarbu za którego dolar kosztował (17 marek) ani też ostatni za którego doszedł do 9.000.000. **a system inflacji.**

Zrobiliśmy drogę od złota do papieru, a teraz weszliśmy na drogę powrotną i spostrzegliśmy zupełną biedę, z której wyjdziemy przez pracę i oszczędność. Przesilenie jest i być musiało, lecz my uważać powinniśmy tylko na to, by nie rozrosło się nadmiernie, by nie przybrało znamion katastrofy, tembardziej, że nie doszła ona jeszcze do swego najwyższego nasilenia.

Tutaj rząd może coś uczynić, a tem jest utrzymanie czynnego bilansu płatniczego, a więc koniecznem jest aby wywóz przewyższał przywóz. W przeciwnym razie musielibyśmy wywozić złotego. Byłoby to gorsze. Waluta nie może być **towarem wywozowym** za granicę.

Potrzebna jest dalej **żelazna postawa społeczeństwa.** Mogą znów nieprzyjaciele nasi jawni lub ukryci, jak Niemiec, żyd lub inne państwa, uczynić **zmowę** lub **związek** giełdowy by walutę naszą obniżyć i zniszczyć.

Byliśmy świadkami takiej zmowy przeciw frankowi. Zmowa ta nawet odniosła na pewien czas sukces, lecz skończyła się smutnie, bo ruiną szeregu banków w Wiedniu i Berlinie, gdzie się poczęła i stąd szły rozkazy.

Rząd może się bronić i tak uczynił rząd Poincarego we Francji, odwołał się do narodu o moralne poparcie, podniósł podatki i porobił oszczędności. I chociaż ze względu na wybory było to dla jego partji szkodliwe lecz uratował Ojczyznę.

Nas może to samo spotkać, a uratuje nas tylko czujność i ofiarność społeczeństwa gotowego każdej chwili stać się żołnierzem i obrońcą waluty na dziś i przyszłość, dla zabezpieczenia rozwoju i potęgi Państwa i Narodu Polskiego. (Koniec).

Samobójstwo inwalidy na wiecu.

Po wypowiedzeniu słów: „Niech żyje Polska!" i „Jako dobry syn Ojczyzny, umieram za za Polskę!" — strzelił sobie w skroń z rewolweru.

Lwów, 8 lipca.

Kronika dnia onegdajszego zapisała fakt, który w **swej grozie przeszedł wszystko, co oglądać mogliśmy dotychczas.**

Zajścia miało miejsce w sali Sokoła-Macierzy.

Na godzinę 10 rano Zarząd Związku Inwalidów wojen, zwołał **wiec w sprawie Domu Inwalidzkiego,** z którego obecnie **chcą wyrugować zamieszkałych tam inwalidów.**

Wygłoszono szereg referatów, malujących ciężkie warunki życia inwalidów, którzy **żyjąc w niedostatku, cierpią głód.** Po tych przemówieniach pełnych nuty żalu i rozpaczy, zapanowała na sali bardzo naprężona atmosfera.

Wówczas wystąpił na estradę, inwalida ze Lwowa, 33-letni **Jan Kos.** Mowca ten, począł **przedstawiać krzywdy swe w sposób drastyczny.**

Przemówienie zakończył **trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje Polska",** a następnie krzyknął: „Jako dobry syn Ojczyzny, umieram za Polskę", **i zanim ktokolwiek zdołał się zorjentować,**

DOBYTYM Z RĘKAWA REWOLWEREM STRZELIŁ SOBIE W SKROŃ, PONOSZĄC ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

Na sali powstała konsternacja i panika, trudna do opisania. Rzucono się na ratunek desperata, jednak bezskutecznie, albowiem **kula przebiła skroń i utkwiła w gardle.** Przybyły lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć.

Sensacyjne aresztowania

pod zarzutem organizowania napadów w porozumieniu z bolszewikami.

Wilno. (Tel. Wł.). „Dziennik Wileński" donosi: Z Wilejki powiatowej

PRZEWIEZIONO DO WILNA POD SILNĄ ESKORTĄ ZAKUTYCH W KAJDANKI POLICJANTÓW GRANICZNYCH

z odcinka Radoszkowice Chocieńczyce.

Między aresztowanymi znajduje się jeden **aspirant i jeden przodownik.**

Żałować natomiast należy, że nie nałożono dotąd kajdanków na **moralnego winowajcę stosunków,** panujących wśród policji granicznej powiatu Wilejskiego, a mianowicie na inspekcyjnego Munka. P. komisarz Munk wybitnie ocierał się niemal o wszystkie sprawki osławionego na terenie okręgu wileńskiego inspektora policji Czesława Grabowskiego, który niestety dotąd urzęduje w komendzie głównej w Warszawie i którego cichym wpływom zawdzięczamy niewątpliwie to, że niejeden wysiłek ze strony komendy okręgu wileńskiego, by uzdrowić zabagnione przez p. Grabowskiego stosunki, zostaje sparaliżowany.

Aresztowanym **zarzuca się utworzenie bandy napadowej i porozumiewanie się z bolszewikami.**

Pozatem stwierdzić musimy, że wspomniany **komisarz Munk jest żydem.**

Potworna zbrodnia w zagajniku k. Zielenice

Nieznani napastnicy mordują pięć osób jadących do stacji kolejowej.

Na terenie województwa lubelskiego przywrócono z dniem 1 lipca sądy doraźne. Jakby na ironję zarządzeniu temu kronika policyjna notuje wypadek **potwornej zbrodni, pozbawiającej życia kilku osób naraz.**

Dnia 3 lipca na szosie, wiodącej przez zagajnik przy kolonji Zielenice, gm. Sadowne, pow. Węgrowskiego

NIEZNANI NAPASTNICY DOKONALI MORDERSTWA PIĘCIU OSÓB WYZNANIA MOJŻESZOWEGO,

jadących furmanką do stacji kolejowej.

Zamordowani **zostali: Majer, Chaja, Josek Budny, oraz Boruch i Estera Hosman,** zamieszkali we wsi Grabiny, gm. Sadowne, pow Węgrowskiego.

W CUKIERNI.

— A żona kiedy wraca?

— Dajże pokój człowieku! Dopiero wczoraj wyjechała.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

43)

— Nie trzeba — mitygował duch. — Popęd do rogu, takiego, zważ rogu, czarcia kantyczka, skombinowane wycie zarzynanego wieprza i wołu w ekstazie, głuchoniemego mogłoby do wścieklizny doprowadzić. Poniechaj zemsty: odzyskania przez kalekę mowy, tego rażącego błędu reżysera, jak można zresztą było przewidzieć, nikt nie zauważył. Tak dalece sobą wszyscy się zajęli, sobą, czy też tabakierką, którą, sludze swemu odebrawszy, za swoją własność uznałeś.

Chmurny był pastor, niczem noc w okna bijąca.

— Bo dziewczyna, do tej z wizerunku na tabakierce podobna, bardzo mi do gustu przypadła — rzekł, głowę zwieszając. — Nie poto jednak pana wzywałem, byś mi różaniec błędów moich przebierał. Oceń tragedję żywota mojego i precz pójdź.

— Jeśli nie gadać nie zdołasz, to gadaj, ale przynajmniej zniż się do poziomu prawdy — upominał ktoś cierpliwy.

— Zatem: przygnała mię tu świadomość własnej mierności i nuda. Jako artysta, jako twórca większym płodem nie mógłbym się wykazać, a boleśnie gniotła mię tęsknota do sławy. Tutaj więc porozwieszawszy owoce swej imaginacji, od lat już piętnastu z dreszczem serca czekam na rozgłosu wybuch. Pomyśl: przyjezdnym ludziom, gdy się co niemiara przyrodą opiją, tworami mej poezji zaprawionej, gdy staną się mojej żywej sztuki jeńcami, w pewnej chwili rzucić z galerji ludziom tym na głowy — nieoczekiwanie! w ich języku: „no cóż, jak się wam tu podoba"?

W głosie duchownego drżało uwielbienie dla swego pomysłu. Snać oczyma duszy swojej widział już niesamowity obraz zdumienia.

— Tak, zdumienie. Wstrząs, jakiego żaden z twórców, żadna powieść, żaden tenor dotąd nie dokonał jeszcze. Co tam zdumienie: osłupienie, z przerażeniem graniczące! Z trwogą nagłą przed możliwością obłędu. Bo skądże? Ten duchowny, Skandynaw, ten symbol powieściowy raczej, skąd nagle rodakiem naszym? Możeszli przedstawić sobie bladość straszliwą, paraliż strachu, wizję domów warjatów? Takiej zmiany gwałtownej ciśnienia od pijaństwa wyobraźni do rzeczywistości zupełnie zresztą niezrozumiałej, żadna chyba konstrukcja psychiczna nie zdzierży. Gdy ludziom tym przytomność wróci i zechcą czegoś się o mnie dowiedzieć, znów w tajemnicę się przebiorę, zdziwione oczy pokażę, fantazję rozwydrzoną radząc przy samem trzymać wędzidle. Pojadą, rozumiesz, w popłochu milczącym. U siebie opowiadać zaczną, przedtem jednak kłótnia ich rozłączy, jako, że jedni utrzymywać będą: przywidziało się nam. Dalej posłuchaj. Jesteśmy już u zarania legendy. Coś jakby kapitan Nemo. Sceptycy przedsięwezmą wyprawę na wyspę, by niedowierzającemi oczyma widmo owo zobaczyć. Ale mnie wówczas już nie będzie. Może dom swój spalę, może wyspę całą wysadzę w powietrze i zniknę, ukryję się. Nie znajdą a wyprawa od parafjan, o ile nie zginą, dowie się, że mnie, naprzykład, aniołowie do nieba unieśli. Świat z niezaspokojoną potrzebą zrozumienia rzeczy gęby szeroko otworzy. Piewcy się znajdą, tematyka poezji się zmieni; na olbrzymą zagadki wyrosnę. Bezimienny-Wielki, Duch-Żeglarz, Langesagl-Długi Żagiel w drugiem swojem wcieleniu, po życiu pływający nieznanej jakiejś historji bohatyr. I to wszystko ja, tylko ja, aż ja, nawet ja, rozumiesz? Taki zwykły sobie ja, którego, gdy był jeszcze mikrobem zła, ciotka pasem codziennie okładała. Rozumiesz?

Na ciszę, jaka powstała, spadł głos nieodgadniony:

— Mów!

Pastor jednak ostygł już z zapału i znów się osunął w zachmurzenie.

(C. d. n.)

Z ziemic Polski.

Z MIN REFORM ROLNYCH. Dotychczasowy naczelnik wydziału parcelacyjno-osadniczego Min. Reform Rolnych p. Józef Scięgosz, przeszedł na stanowisko jednego z dyrektorów Państwowego Banku Rolnego. Czasowe kierownictwo tego najbardziej ruchliwego wydziału powierzone zostało starszemu referentowi p. Józefowi Dulandzie.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI U HARCEREK. Celem zwiedzenia obozu zlotu harcerek pod Warszawą, udał się prezydent Wojciechowski statkiem inspekcji wodnej „Kościuszko" do Świdra. Po opuszczeniu pokładu w Świdrze udał się p. Prezydent pieszo do odległego o kilometr obozu harcerek. Rozłożony wśród lasu, po obu brzegach rzeki Świdra, wpadającej nieopodal do Wisły, obóz przedstawia się nader malowniczo. Na zlot przybyło około 1000 harcerek, reprezentujących: Warszawę, Poznań, Lwów, Lublin, Wilno, Łódź, Górny Śląsk, Sosnowiec, Częstochowę, Toruń, Brześć, Białystok, Kowel, Równo oraz Łotwę. Po przyjęciu raportu od komendantki obozu, p. Prezydent udał się na polanę, gdzie przy przygotowanym ołtarzu odprawił mszę św. ks. kapelan wojskowy, przy chóralnych śpiewach stojących chorągwiami harcerek, poczem wygłosił przemówienie na temat szczytnych obowiązków Polki-obywatelki i jej roli w życiu narodu. Przestrzeganie zasad harcerstwa, pogłębiających ducha i uszlachetniających charakter, rolę tę wysoce ułatwia. Po nabożeństwie i odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę", p. Prezydent przyjął defiladę wszystkich chorągwi, następnie zaś zwiedził szczegółowo obóz.

MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE. Jak donoszą dzienniki warszawskie, w tych dniach ogłoszony będzie konkurs na budowę gmachu Muzeum Narodowego w Al. 3-go Maja z jednoczesnem rozplanowaniem zabudowań obecnego terenu szpitala Łazarza.

O ZNIESIENIE KOMISJI DO BADANIA DROŻYZNY. Centralny związek polskiego przemysłu, handlu, górnictwa i finansów zwrócił się do Rządu z prośbą o zniesienie komisji do badania zmian kosztów utrzymania. Wniosek ten umotywowany jest koniecznością zupełnego stabilizowania płac robotniczych oraz zwalczania wszelkich pozorów chwiejności złotego polskiego.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PAŃSTWOWEM II. GIMNAZJUM W TARNOWIE odbył się w dniach -0—12 czerwca pod przewodnictwem kierownika gimnazjum prof. Franciszka Penkali. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 18 uczniów publicznych i 3 prywatystów. Wszystkich uznano za dojrzałych.
1) Halski Karol, 2) Handler Szaja (pryw.), Janiga Stanisław, 4) Korasadowicz Stanisław, Karol Józef (trinom.), 5) Lis Jan, 6) Marcinkowski Józef (z postępem celującym), 7) Michałek Franciszek, 8) Mikoś Antoni, 9) Niedźwiadek Jan, 10) Połeć Alojzy, 11) Preisner Włodzimierz, 12) Puzon Bronisław, 13) Siekierzyński Stanisław, 14) Smołik Feliks (pryw.), 15) Speiser Jakób (pryw.), 16) Stawiarz Marjan, 17) Swoboda Wilhelm, Maksymiljan (binom.), 18) Szarkowski Jan, 19) Taub Walter, 20) Wodzicki Józef, Dominik, Baltazar (trinom.), 21) Ziarko Władysław.

ORYGINAŁ ROZKAZU KOSCIUSZKI W MUZEUM WOJSKA. Jak się dowiadujemy, zbiory historyczno-muzealne z epoki kościuszkowskiej jakie znajdują się w Muzeum Wojska w Warszawie powiększone zostały w dniu wczorajszym nowym, bardzo cennym nabytkiem. Jest to oryginał rozkazu Kościuszki, wydanego w r. 1794 w związku z werbunkiem powstańczym. Dokument ten został złożony w Muzeum Wojska w darze.

URUCHOMIENIE NOWYCH SZYBÓW NAFTOWYCH. Według oficjalnych danych statystycznych miesiąc kwiecień szczególnie odznaczył się pod względem uruchomienia nowych szybów naftowych. I tak dowiercone zostały w Tustanowicach. Szyb „Pax" z dzienną produkcją około 6.50 cystern; szyb „Bianka" w Borysławiu, mający głębokości 1.492.50 mtr. z dzienną produkcją jednej cysterny; szyb „Prezydent" w Witkowie, dzienna produkcja 8.000 kg. ropy i 4 mtr. sześć. gazu ziemnego na minutę; szyb „Dąbrowy" w Witkowie — 2 cysterny ropy dziennie; szyb „Piłsudczyk" w Daszawie — produkcja do 200 mtr. sześć. na minutę; szyb „Rotoczyn" w Borysławiu o głębokości 1.601.30 mtr. z produkcją około 6 cystern ropy dziennie.

REJESTRACJA CUDZOZIEMCÓW. Informują nas że od 19 b. m. do 16 sierpnia r. b. władze administracyjne I-szej instancji mają przeprowadzić rejestrację cudzoziemców. Dotyczyć to będzie tylko tych cudzoziemców, którzy nie posiadają dowodów, stwierdzających ich przynależność państwową. Będą oni zobowiązani sami zgłaszać się do rejestracji. W ten sposób uregulowana wreszcie zostanie sprawa cudzoziemców nie mających określonej przynależności państwowej. Ci cudzoziemcy, którzy nie zgłoszą się do rejestracji wydaleni zostaną z granic Państwa Polskiego.

Włościanie w Podlężu za zniesieniem szynków

które są rozsadnikami nędzy i zbrodni.

Podłęże, 8 lipca.

W dniu 6 lipca **odbyło się staraniem Rady gminnej Podłęże tajne głosowanie w sprawie zniesienia szynku** w wymienionej miejscowości.

Przy głosowaniu okazało się, że **ludność gminy Podłęże kolosalną liczbą bo 198 przeciw 25 głosom wypowiedziała się za zniesieniem szynku.**

Nareszcie zrozumiano w gminach, iż **powodem różnych niesnasek, jako to straty zapracowanego grosza jest zapijanie się i przesiadywanie w lokalach szynkowych żydowskich.**

Gminy powinny brać przykład i **bezwarunkowo wymagować wszystkie szynki** i tym podobne lokale w swoich miejscowościach.

KONFISKATA UTWORU LEO BELMONTA. Jak nas informują, Komisarjat Rządu nałożył areszt na broszurkę — ulotkę pt.: „Straszna spowiedź sutenera", traktując to jako utwór pornograficzny. Jak nas informują, wydawnictwo Klimowicza przedrukowało najdrastyczniejszy fragment z utworu przedwojennego Leo Belmonta z napisem: „Tylko dla dorosłych" i incjałami Belmonta L. B., z których umieszczeniem jakoby p. Belmont się godził.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU KAMIENIARZY. W Warszawie zakończony został strajk pracowników kamieniarskich (czeladzi). Pracownicy ci wrócili do pracy na dawnych warunkach, nie uzyskawszy żadnej podwyżki.

ZJAZD MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH W POZNANIU. Dnia 11 i 12 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd związku zawodowego maszynistów, na którym poruszone będą sprawy zawodowe i ekonomiczne. Między innemi, niezadowolenie wśród pracowników kolejowych wywołuje ostatnie potrącenie 2 i pół procent płacy zarobkowej, dokonane zgodnie z wskaźnikiem komisji statystycznej.

ZATWIERDZENIE KONFISKATY „TRYBUNY ROBOTNICZEJ". Na posiedzeniu gospodarczem wydziału VIII karnego sądu okręg. w Warszawie, zatwierdzono areszt, nałożony na numery 101, 102, 103, wychodzącej we Lwowie „Trybuny Robotniczej".

WIELKA KRADZIEŻ W POCIĄGU. Właścicielowi fabryki, Łukaszowi Engielowi w pociągu między Siedlcami a Mińskiem Mazowieckim z wagonu sypialnego skradziono z marynarki, wiszącej przy oknie portfel, zawierający 300 dolarów, drugi portfel, zawierający 200 zł i 300 tysięcy koron węgierskich, oraz zegarek srebrny wartości 100 zł. Nadto skradziono mu neseser skórzany, w którym było trzy banknoty po 100 dolarów, aparat do golenia w futerale japońskim, palto i bieliznę. Poszkodowany oblicza straty na 3850 zł. Za wykrycie kradzieży Engiel przeznacza 300 dolarów nagrody.

CZUWANIE NAD BEZPIECZEŃSTWEM PODRÓŻNYCH NA KOLEJACH. Z powodu wzmagających się wypadków okradania podróżnych a mierzadko i rabunków w pociągach pasażerskich, zarządziły władze, by oddział w pociągach pospiesznych i osobowych posterunkowi policyjni czuwali nad bezpieczeństwem podróżnych.

ŻMIJE W LASACH NA POMORZU. Jak donoszą pisma pomorskie, w roku bieżącym pojawiło się w tamtejszych lasach bardzo dużo żmij, które ukąsiły już wiele dzieci zbierających jagody. Aczkolwiek włościanie obfitość żmij uważają tylko za zapowiedź suchego, upalnego lata należy przestrzec przybyszów zwłaszcza letników, dla których spotkanie ze żmiją może być niemiłą atrakcją wakacyjną.

OSTROŻNIE Z JEDZENIEM JAGÓD. Obecna epidemja i choroba drzew t. zw. sówka nie pozostaje obojętna i dla organizmów ludzkich. Dowiadujemy się z poważnych źródeł, że gąsienica t. zw. sówki osiada również i na roślinach, niszcząc ich liście i na jagodach. Jad, jaki wydziela ta gąsienica, dostaje się za pośrednictwem jagody do żołądka ludzkiego, wywołując w organizmie silne zaburzenia. Jad ten może być dla organizmów dzieci nawet trujący.

A więc ostrożnie w tym roku z jedzeniem jagód!

TRUCICIEL. W Łódzkim „Głosie Polskim" czytamy: W czasie okupacji niemieckiej ludność przyzwyczaiła się do konsumowania różnych „ersatzów" będąc zmuszona do tego, przez rabunkową gospodarkę Niemców w Polsce. W okresie tym ludność miejska spożywała najrozmaitszego gatunku chleb, którego zawartość składała się z wielu artykułów, niczem nie przypominających mąki. Wincenty Stańczyk, mający własną piekarnię w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego, przypomniał sobie widocznie dawne praktyki okupantów i począł mieszać do chleba stare zapasy zgniłego i spleśniałego chleba. Stańczyk prawdopodobnie truły przez dłuższy czas swoich konsumentów, gdyby historja ta nie została wykrytą. Po przeprowadzeniu rewizji u Stańczyka znaleziono w piekarni dwadzieścia jeden worków zepsutego chleba. Stańczyk po przeprowadzonej rewizji zginął bez wieści, widocznie przed obawą należnej mu kary.

SKAZANIE POSTERUNKOWYCH Z WINNIK. Lwowski sąd okręgowy skazał posterunkowych Michała Bessa i Michała Iżyńca na 6 miesięcy więzienia ciężkiego, obostrzonego twardem łożem i celą odosobnioną raz na miesiąc za zbrodnię gwałtu publicznego i uszkodzenie ciała. W grudniu zeszłego roku aresztowana została w Winnikach służąca Julja Merwa, podejrzana o kradzież futra. Podsądni celem wymuszenia zeznań od Merwówny pobili ją bardzo ciężko. Okazało się, że jest niewinną i wypuszczono ją z aresztu. Merwa poddała się oględzinom lekarskim, które stwierdziły, że z powodu pobicia przez posterunkowych doznała lekkiego uszkodzenia ciała. Przez dwa miesiące leżała w łóżku a następnie jeszcze przez miesiąc była niezdolna do pracy. Ostry wyrok poskromić powinien nareszcie barbarzyńskie praktyki niektórych posterunkowych. W państwie praworządnym praktyki takie muszą zostać radykalnie wytępione.

KURS PISARZY GMIN WIEJSKICH WE LWOWIE otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy d. 1. października br. Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w każdym Wydziale powiatowym Małopolski. — Za Tymczasowy Wydział Samorządowy **Biały m. p.**

ZMIANY W URZĘDACH ZIEMSKICH. Jak nas informują, dotychczasowy prezes Okręgowego urzędu ziemskiego w Pińsku p. Stanisław Pawlikowski ma być przeniesiony do centrali, tj. do Min. Reform Rolnych. Jako następcą p. Pawlikowskiego wskazywany jest przewodniczący komisji odwoławczej do spraw osadnictwa wojskowego w Brześciu nad Bugiem p. A. Czarnocki.

CZY BĘDZIEMY WYWOZIĆ DRZEWO OPAŁOWE. Jak nas informują, w Min. Przemysłu i Handlu obecnie omawiana jest sprawa zwolnienia do wywozu drzewa opałowego. Przewodnimi motywami w tej sprawie jest chęć zwalczenia zastoju w eksportowym handlu drzewnym, oraz aktywność bilansu handlowego. Drzewo opałowe byłoby wywożone za opłatą eksportową, która jest przewidywana w wysokości 2 szylingów od metra kubicznego.

KTO PODTRZYMUJE PRZEWAGĘ NIEMCÓW I ŻYDÓW W BIAŁEJ? W „Placówce Kresowej" czytamy: Około 10 marca br. kluby w Radzie gminnej Białej i Lipnika zawarły pakt, według którego miała być utworzona kompromisowa Rada gminna Wielkiej Białej według następującego klucza: Kompletna Rada miejska składać się ma z 48 radnych, w tem na polski klub narodowy przypada 21 mandatów, na klub socjalistyczny 14 mandatów, na klub niemiecko-narodowy 10 mandatów i na klub żydowski 3 mandaty. Urząd burmistrza przypaść miał Polakom, wiceburmistrzami mieli być jeden Niemiec i jeden socjalista. Kompromis ten wcale nas nie zadowalał, ale w każdym razie sprawę faktycznego połączenia obu gmin posuwał naprzód. Niestety od 10 marca Województwo nic nie orzekło w tej sprawie; bo przypuszczamy, że Starostwo swój obowiązek spełniło. Nie rozumiemy dlaczego Województwo mimo uchwały Rady Ministrów konserwuje tak gorliwie stary porządek rzeczy, podtrzymujący hegemonję żywiołów niepolskich na Kresach. Dzięki tej hegemonji Rada miejska w Białej wybrała ostatnio delegatami do Rady szkolnej powiatowej Niemca i Żyda, a Polacy, stanowiący większość Białej, zostali reprezentacji pozbawieni. W Lipniku zaś urzęduje wiceburmistrz hakatysta, nazywający polską policję państwową — polskiemi świniami.

HUMOR, IRONIA, SATYRA.

„POPRAWNE“ ZACHOWANIE.

(autentyczne).

Poseł radykalny: My pana powiesimy.

Wyższy urzędnik: Nie może być — panie pośle? Muszę jednak przyznać, że zapowiedź pana jest niemiła, ale poza tem zachowuje się pan poprawnie.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Eros i Psyche“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Kobieta, która zabiła“.
Czwartek: „Poławiacz cieni“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Dzieje jednego grzechu“, dramat w 6 akt.
Reduta: „Król prasy“, awant. dramat amerykański. **mat** awanturniczy w 6 aktach.
Sztuka: „Okręt zadżumionych“, dramat w 7 aktach.
Uciecha: „Intryga, miłość i zbrodnia“, dramat w 7 akt.
Wanda: „Delfia Francji“, arc. hist. z czasów rewolucji francuskiej z Tiborem Łubińskim.
Warszawa: „Buffallo Macistes w walce z klubem podziemnych“, dramat.
Zachęta: „Jeździec bez głowy“, dramat w 5 aktach.

UROCZYSTOŚĆ GRUNWALDZKA. Dnia 13 lipca br. w niedzielę przed południem urządza w Krakowie „Straż Polska“ ze współudziałem W. P. uroczystość w rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego, na którą zaprasza wszystkie władze, instytucje społeczne i oświatowe oraz cechy. Porządek dzienny uroczystości będzie następujący: Nabożeństwo w kościele Marjackim o godz. 9 rano. Po nabożeństwie pochód ulicą Florjańską pod pomnik Wł. Jagiełły w następującym porządku: Muzyka wojskowa, młodzież szkolna, wojsko, reprezentacja miasta, reprezentacja Straży Polskiej, władze, cechy, delegacje towarzystw społecznych i oświatowych, Związek młodzieży rękodzielniczej. Komitet uprasza P. T. Publiczność o liczny udział.

UJĘCIE SPRAWCY BESTJALSKIEGO MORDU. W ostatnich dniach donosiliśmy o ohydnym mordzie, dokonanym w lesie kołaczyckim pod Jasłem na absolwentce seminarjalnej Józefie Marji Kowalskiej.

Zamordowana w krytycznym dniu wybrała się pieszo z Jasła do Kołaczyc celem uzyskania od ojca swego potrzebnej za wpisy do szkoły gotówki. Chcąc sobie skrócić 10 km. drogę zeszła z gościńca w las, gdzie została przez jakiegoś bandytę napadnięta, zgwałcona i uduszona. Zwyrodniały zbrodniarz nie poprzestał jednakże na morderstwie, lecz zwłoki nieszczęśliwej w ohydny sposób okaleczył, odcinając niektóre części ciała.

Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia zbrodniarza w osobie Juljana Gudza, znanego, zawodowego złodzieja-bandyty.

(KO) **ZWINIĘCIE OKRĘG. KOMENDY P. P. — REORGANIZACJA.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma być w Krakowie zwiniętą Okręgowa Komenda P. P., a agendy jej i funkcjonarjusze wcieleni zostaną do województwa. Dotychczasowy komendant okręgowy p. Pilch ma być z Krakowa przeniesiony. Ponadto w policji mundurowej mają być zaprowadzone stopnie wojskowe, wobec czego posterunkowy do starszego przodownika będzie należał do szeregowych, urzędnicy zaś mundurowi od aspiranta wzwyż będą należeć do stopni oficerskich. Część oficerów P. P. ma być przeniesiona z Krakowa na Kresy.

Z TARGU. Targ wczorajszy odznaczał się niebywale wielkim dowozem szczególnie jarzyn i nowalij. Kupujących było bardzo wielu, to też targ był bardzo ożywiony. Ceny naogół nie uległy zmianie, za wyjątkiem cen jaj, które stosunkowo były słabiej dowiezione. Cena też ich podniosła się nieznacznie.

DRZEWO DLA KRAKOWA. Miejskie biuro aprowizacyjne przy wydziale targowym magistratu zakupiło przed paru dniami większe partje drzewa opałowego, miękkiego w państwowych zakładach leśnych w Kępie koło Rozwadowa. Drzewo to nadchodzić będzie od przyszłego tygodnia począwszy, w partjach na razie po 10 wagonów tygodniowo, z czego 6 wagonów drzewa sosnowego, 4 jodłowego. Również transporty węgla spodziewane są w przyszłym tygodniu.

WYNIKI ZAPISÓW DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, liczba uczniów dotąd wpisanych do szkół powszechnych wynosi 18.000. Po wpisach uzupełniających przy końcu sierpnia liczba ta podniesie się prawdopodobnie do 20.000. Wobec tego liczba oddziałów nie będzie mogła ulec redukcji, jak również niemożliwą by była w tych warunkach redukcja sił nauczycielskich.

WAGON SKÓR W PŁOMIENIACH. Onegdaj popołudniu z niewiadomych przyczyn na stacji Podłęże zapalił się wagon towarowy, zawierający transport skór, które spłonęły. Straty olbrzymie. Śledztwo w toku. Wskutek pożaru uległ opóźnieniu ekspress Paryż—Bukareszt, który musiał się na dłuższy czas przed stacją Podłęże zatrzymać.

SAMOBÓJSTWO. W pracowni rzeźniczej Pinkusa Pufelusa pozbawił się życia przez powieszenie niejaki Józef Leśniak, zamieszkały przy ul. Wąskiej l. 9. Powód samobójstwa nieznany.

TAJEMNICZY TOPIELEC. W dniu 22 czerwca br. znalezione zostały na nasypie w rzece Stryszawce w Suchej zwłoki utopionego mężczyzny, lat około 19, wzrostu średniego, twarzy pociągłej, bez zarostu, blondyna ubranego w zniszczoną marynarkę, granatowe spodnie. Mimo wszelkich starań nie zdołano ustalić tożsamości osoby ani wyświetlić w jakich okolicznościach nieznajomy utonął.

OSOBISTE. Dnia 5 bm. o godz. 3 popoł. odbył się w kościele paraf. w Jaworznie ślub sędziego dra Adama Kozłowskiego z p. Marją Stypałówną.

Z Sejmu

Dalsze obrady nad budżetem

Dalsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa reform rolnych, którą Sejm prowadził dziś w dalszym ciągu nie przyniosła nic ciekawego oprócz demonstracyjnego wystąpienia białorusina posła Roguli i **posuniętego do komizmu przemówienia posła Okonia,** który **domagał się rozwiązania Sejmu** i rozpisania nowych wyborów i t. p.

Po przemówieniu mówców Sejm głosował nad budżetem Ministerstwa pracy. Przyjęto kilka wniosków o podwyższeniu kwot na różne świadczenia socjalne; odrzucono natomiast wszystkie wnioski demonstracyjne.

Budżet Ministerstwa Reform rolnych przyjęto z dwoma poprawkami, z których jedna dotyczy pomocy kredytowej na cele komasacji i podnosi kwotę 1 miljona do 3 miljonów złp., a druga likwidacji serwitutów z 240.000 zł. na 1 miljon zł. Następnie przyjęto końcowe zestawienia.

W końcu odbywała się dyskusja nad ustawą skarbową.

W związku z art. V. przemówił poseł **Zdziechowski** (Z. L. N.), który podniósł, że mimo pessymistycznych uwag **Sejm podwyższył wydatki o 6.000.000 zł. i obniżył znacznie wpływy** (np. **dochody z cukru obniżono o 25 miljonów).**

W dyskusji **budżetowej** omawiano najżywiej art. V., który postanawia, że wydatki wszystkich resortów **mają być zmienione tylko ze zgodą Ministra Skarbu drogą miesięcznego ustalania wysokości kredytu.**

Obecnie takie postanowienie jest konieczne, gdyż Minister musi panować nad równowagą budżetową.

Następnie przemawiał p. min. **Grabski,** który oświadczył, że **przyjęcie art. V.** jest **koniecznością państwową.** Dzieła sanacji dokonaliśmy bez rezerw i dla tego co miesiąc mamy dużą pracę nad konstrukcją budżetu. Bank Polski to nie P. K. K. P. (wesołość). On bowiem za każdym razem daje do zrozumienia, że musi być pokrycie, gdy się myśli o wydatkach.

Jeśli Bank Polski tak postępuje, to powinniśmy być pewni, że budżet miesięczny jest odzwierciedleniem naszych sił.

Gdyby nie było art. V., to musielibyśmy powiedzieć, że to, co jest zrobione, **jest tylko na papierze, jako takie nie jest nic warte i że reforma walutowa w każdej chwili może runąć.**

Dlatego premjer **Grabski** prosi o przyjęcie art. V. bez którego **nie wyobraża sobie odpowiedzialności za Skarb.**

Ponieważ w sprawie dalszych artykułów nikt nie zabierał głosu, przystąpiono do głosowania. Art. I. przyjęto. Kwotę **wydatków zwyczajny** ustalono w wys. **1,256.282.392 zł.,** a wydatków **nadzwyczajnych** na 234,398.453 zł.

Łączna suma wydatków państwowych administracyjnych wynosi 1.490.680.848 zł.

Całą ustawę wraz z tytułem przyjęto w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie naznaczył marszałek Sejmu na czwartek.

Jutro na porządku dziennym są **ustawy kresowe.**

ZAKOŃCZENIE OBRAD NAD MONOPOLEM SPIRYTUSOWYM.

Warszawa. (Tel. wł.). W Sejmowej Komisji skarbowej obradowano w dalszym ciągu nad monopolem spirytusowym. Przyjęto wszystkie artykuły aż do postanowień karnych.

Ponieważ postanowienia te były redagowane w sposób nie nadający się do dyskusji, co przyznał nawet sam przedstawiciel Rządu, postanowiono po dłuższej rozprawie odesłać je do specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli Ministerstwa Skarbu i Min. Sprawiedliwości.

KRADZIEŻ W SCHRONISKU BRACI ALBERTYNÓW. W dniu 17 czerwca br. przybył do Krakowa i zgłosił się do schroniska Braci Albertynów niejaki Mius Piotr. Osobnik ów w dniu 6 bm. „pożyczył“ sobie od paru mieszkańców schroniska rozmaite części garderoby, poczem się z nimi ulotnił.

RYCZAŁTOWE OBLICZANIE OPŁAT DODATKOWYCH KOMORNEGO. W dniu 4 bm. odbyła się w sali obrad magistratu konferencja ławników Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu, w której wzięli liczny udział zarówno asesorowie z koła właścicieli realności, jak i z koła lokatorów celem ustalenia wysokości ryczałtu opłat dodatkowych w art. 7 ust. o ochronie lokatorów wymienionych.

Po obszernej i wyczerpującej dyskusji zgodzono się jednogłośnie, że tytułem powyższych wydatków właściciel realności nie może żądać więcej jak **3 proc.** przy lokalach handlowych i przemysłowych, **4 proc.** przy mieszkaniach, a nadto o ile dom jest nieskanalizowany 1 proc. od czynszu podstawowego z roku 1914, przeliczonego na złote w stosunku ustawowym **100 koron równe 105 zł.**

Opłaty te ryczałtowe mogą mieć miejsce w razie zgody obu stron. W przeciwnym razie właściciel realności obowiązany jest przedłożyć lokatorowi do wglądu szczegółowe rachunki z tych wydatków.

W końcu wybrano z pośród ławników ściślejszy komitet, który będzie mógł wysokość uchwalonego ryczałtu zmienić w razie zmiany obecnych stosunków.

(KO) **PODSZYWANIE SIĘ POD CZAPKĘ AKADEMICKĄ.** Onegdaj aresztowała Ekspozytura śledcza „pod Telegrafem“ znanego na bruku krakowskim studenta Szkoły Sztuk pięknych Jaremę, za liczne oszustwa, których tenże dopuszczał się swego czasu we wschodniej Małopolsce. Przyjechawszy do Krakowa Jarema nosił czapkę akademicką, podszywając się w ten sposób pod miano studenta Uniwersytetu. Zwracamy uwagę władzom uniwersyteckim, że od dłuższego czasu rozmaite indywidua podszywują się pod miano słuchaczy Uniwersytetu, dopuszczając się rozmaitych oszustw i przynoszą przez to ujmę honorowi akademickiemu.

(KO) **MUSIMY DBAĆ O WYGLĄD UNIWERSYTETU.** Smutnem zaiste jest, że mając tak bogate mieszczaństwo, nie możemy postawić się na to, żeby Uniwersytet krakowski miał porządną flagę. W razie śmierci jakiegoś członka lub święta naukowego powiewa na murach Uniwersytetu krakowskiego obskurna i podarta szmata. Czy to nie wstyd!

Posłanki przeciw usuwaniu urzędniczek

Warszawa. (AW.). Posłanki w liczbie 5-ciu zgłosiły **interpelację zwracającą uwagę, że przy redukcji oszczędnościowej przedewszystkiem usuwane są urzędniczki a nie urzędnicy.**

Odwrót wojsk hiszpańskich w Marokku

Paryż. (AW.). Dyrektorjat hiszpański ogłasza komunikaty, które zawierają tyle niepomyślnych szczegółów, że **powszechnie spodziewają się doniosłych zmian w polityce marokańskiej.** Prasa opozycyjna wzywa generała Primo de Rivera do zaprzestania gry z honorem kraju, gdy nigdy jeszcze nie zdarzało się, aby dobrowolnie pogarszano komunikaty wojenne ze względu na drobną stosunkowo akcję wewnętrzną. Z komunikatów tych wynika, że **wojska hiszpańskie w odwrocie swym przekroczyły rzekę Ujawę, pozostawiając 500 rannych w rękach nieprzyjaciela.**

ZE ŚWIATA.

W OBOZIE HARCEREK.

W Warszawie, jak wiadomo, odbywa się ogólno-polski zjazd harcerstwa obojga płci. Wśród tej rewji harcerskiej nie najmniej zainteresowania budzą organizacje polskich harcerek, których obóz znajduje się w lesie, pod Warszawą, nad rzeką Świdrem, temi słowy opisuje sprawozdawca „Polski Zbrojnej“:

Rozłożył się ten obóz w przepięknym lesie, którego mogą harcerkom zazdrościć chłopcy z błoń siekierkowskich, gdzie rosną tylko dwa czy trzy jedyne drzewka na terenie drużyny żeglarskiej. Za to tu wspaniały las szpilkowy o balsamicznej woni, którą oddychać będą harcerki, próbując wspólnego życia obozowego i zaprawiając się do samopomocy i samowystarczalności.

Wszystko, co w tym lesie od dwóch dni wyrosło na użytek obozu, to dzieło ich drobnych rączek, które umieją nietylko pięknie ozdabiać swoje świetlice i namioty sypialne, ale — gdy trzeba — chwycą także za siekierę, by narąbać drew do kuchni i namozolą się nad noszeniem wody, nie mówiąc już o trudzie największym przy wznoszeniu namiotów.

Wrażenie jedno, jakie odbiera się przy zwiedzaniu tego obozu, da się określić słowami: **cudowna harmonja dusz w tych istotach, co do wczoraj jeszcze się nie znały, pochodząc z różnych stron Polski, a dziś są nawzajem sobie najserdeczniejszemi druhnami.** Cudowna harmonja dusz dziewczęcych, zespolonych z naturą, która im daje ten boski nastrój, nigdzie indziej niespotykany, tę prostotę życia i jego niezamąconą niczem pogodę.

To też i obcy przechodzeń, który tam wpadnie na czas jakiś, zachwycać się musi tą przemiłą atmosferą i żałować, gdy trzeba iść dalej — nie będąc harcerką i nie mając lat ośmnastu czy trochę mniej, czy trochę więcej....

Oszczerstwa Rusinów na Polskę

Zręcznemi intrygami starają się Rusini wprowadzić w błąd prasę zagraniczną.

Lugdum. (Lyon). (AW.). Przedstawiciel Agencji Wschodniej obecny był podczas wywiadu, jaki uzyskał **jeden z wybitnych dziennikarzy francuskich od delegacji ukraińskiej** w osobach **Antoniego Petruszewicza**, syna wiedeńskiego Petruszewicza i **Aleksandra Mariczaka**, adwokata ze Lwowa.

Obydwaj członkowie delegacji ukraińskiej **skarżyli się na położenie ludności rusińskiej w Polsce, które według ich opowiadań jest obecnie znacznie gorsze, niż było za czasów austrjackich.** Liczba szkół ruskich wciąż maleje, sytuacja staje się nie do zniesienia.

Petruszewicz i Mariczak w gorących słowach wychwalali protest przeciwko białemu terrorowi w Polsce, który jest dziełem ich propagandy, przygotowanym wspólnie z Litwinami i Białorusinami. Trzy te mniejszości stale porozumiewają się ze sobą i **działają solidarnie na terenie paryskim.**

Skauci sowieccy w Warszawie w roli agitatorów komunistyczn.

Komunistyczna bibuła propagandowa w bagażu harcerzy sowieckich.

Warszawa. (AW.). „Echo Warszawskie“ podaje, że wśród zagranicznych drużyn skautowskich przybyła grupa skautów sowieckich, których przyjęto gościnnie, ponieważ charcerstwo jest apolityczne. Podobno stwierdzono, że **bagaże skautów sowieckich zawierają mnóstwo bibuły propagandowej.** Władze bezpieczeństwa nie chcąc psuć harmonji obozu warszawskiego **przestały na izolowaniu i bacznej obserwacji grupy sowieckiej.**

Wielka manifestacja faszystów

80.000 faszystów demonstruje za złożeniem przyrzeczenia wierności Mussoliniemu.

Rzym. (AW.) W Palermo odbyła się **wielka demonstracja faszystowska, w której wzięło udział przeszło 80.000 ludzi. Przybyło 120 posłów faszystowskich.**

Z balkonu pałacu królewskiego **poseł Rocco wzywał zebranych do złożenia przyrzeczenia wierności dla Mussoliniego.**

ZWOŁANIE WIELKIEJ RADY FASZYSTÓW.

Rzym. (AW.). **Dnia 20 lipco zwołana zostanie wielka rada faszystów.** Zebranie zajmie się reorganizacją partji faszystów.

Zdementowanie kłamstw socjalistycz.

o spaleniu zwłok Mateottiego.

Rzym. (PAT). Wczoraj przez całe popołudnie odbywało się konfrontowanie Dumiinego i Volpi'ego z Filipellim. **Personal szpitala San Giacomo zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby zwłoki Matteoti'ego w dzień po jego zniknięciu zostały tamże przyniesione, poddane sekcji a następnie spalone.** Lekarze oświadczają, że pogłoski te są śmieszne, ponieważ nie byłoby możliwe ukryć taki fakt. Zarząd stronnictwa socjalistów zjednoczeniowców wyznaczył nagrodę w wysokości 25 tys. lirów za znalezienie zwłok Matteoti'ego.

Mac Donald w Paryżu

Celem wizyty jest załagodzenie przeciwieństw angielsko-francuskich, wynikłych w ostatnich dniach.

Londyn. 8 bm. PAT. Reuter. **Mac Donald wyjechał** w towarzystwie podsekretarza stanu Crew'go o godz. 9 przed poł. **do Paryża.**

Londyn. 7 bm. PAT. Polradio. Mac Donald oznajmiając w Izbie o swym wyjeździe do Paryża dodał, **że niema najmniejszych podstaw do obaw, jakie się podnoszą w związku z programem konferencji londyńskiej.** Nie pozwolę — powiedział Mac Donald — o ile to możliwe, aby siewca jakiejkolwiek niezgody w Anglji czy Francji zniszczył propozycje **urządzenia wszystkich spraw na zasadzie porozumienia francusko-angielskiego.** Jest to zbyt okropne, by można o tem pomyśleć.

WAŻNA DYSKUSJA POLITYCZNA ODBĘDZIE SIĘ W IZBIE GMIN 10 LIPCA.

Londyn. 8 lipca. PAT. Mac Donald musi pojutrze powrócić do Londynu, ponieważ w dniu tym odbędzie się **ważna dyskusja w Izbie gmin.** Pozostanie on w Paryżu około 24 godzin. Na cześć premjera angielskiego odbędzie się śniadanie, w którem wezmą też udział członkowie komisji finansowej izby i komisji spraw zagranicznych.

Londyn. 7 bm. PAT. **Konserwatyści** wniosą we czwartek w Izbie interpelację **w sprawie konferencji angielsko-sowieckiej, a liberali interpelację w sprawie konferencji londyńskiej.**

10 LIPCA BĘDZIE RÓWNIEŻ OMAWIAŁ POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ SENAT FRANCUSKI.

Paryż. 8 bm. PAT. Wyznaczone na dzień dzisiejszy posiedzenie senatu zostało odłożone do 10 bm.

Rewolta wojskowa w San Paulo

Rio de Janeiro (PAT.) Unitet Press. Urzędowy komunikat głosi, że **rewolta w prowincji San Paulo została stłumiona** i że ruch dalej się nie rozszerza. Zdaje się, że **pewien oddział wojska w San Paulo w piątek zrewoltował się i obsadził budynki rządowe,** prawdopodobnie dlatego, że rząd prolongował umowę z francuską misją wojskową, która w ostatnich 3-ch latach odbywała ćwiczenia wojskowe w San Paulo. **Stan oblężenia w prowincjach San Paulo i Rio de Janeiro trwa nadal.**

Konferencja w Pradze.

Prasa czeska stwierdza solidarność Małej Ententy.

Praga. (AW.) **Konferencja** Małej Ententy obradować będzie **w Pradze od 11 do 13 lipca br.** Prasa czeska konstatuje, że zawiodły nadzieje tych, którzy w zawarciu umowy czesko-słowacko-francuskiej i włosko-jugosłowiańskiej widzieli osłabienie Małej Ententy. Znaczenie Małej Ententy, zdaniem prasy czeskiej, polega dziś na **dążeniu do pacyfikacji Europy, zagwarantowania pokoju i stworzenia zdrowej atmosfery dla twórczej pracy politycznej i gospodarczej.** Praktyka wykazuje jasno, że **związek zobowiązuje do wspólnej polityki jedynie w stosunku do Węgier,** poza tem pozostawia swym członkom wolną rękę. Wymienione umowy **wzmocniły** międzynarodowe stanowisko poszczególnych państw Małej Ententy.

W zjeździe tego roku wezmą udział Ninczicz, Duca i Benesz. Konferencja zajmie się aktualnemi sprawami międzynarodowemi, dalej **stosunkiem Małej Ententy do sąsiadów,** zwłaszcza kwestję **sanacji Austrji i Węgier,** wreszcie sprawami, które są na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Ligi Narodów: **kontrola wojskowa, plan Ligi narodowego rozbrojenia i sprawa reparacji.**

Wobec groźnego głodu w Rosji.

Charków. 8 bm. PAT. **Na Ukrainie grad zniszczył około 47 tysięcy dzies.,** w samej zaś gub. Połtawskiej 6 tys. Oprócz tego **wielkie spustoszenie na polach czynią owady i chomiki.** Z Rostowa n. Donem donoszą, że na południu, wschodzie **objęte jest przez plagę susłów 800 tys. dzies. przez chomików 280 tys. dzies i przez szarańczę do 60 tys. dzies.**

Walka ze szkodnikami jest utrudniona z powodu **braku odpowiednich środków zaradczych.** Niema nadziei nietylko zlikwidowania szarańczy i szkodników, lecz zapewne **nie uda się obronić urodzajów roku bieżącego.** Wobec ujemnych widoków na urodzaj włościaństwo wstrzymuje się od sprzedaży pozostałości zboża z urodzaju roku zeszłego, wysprzedając jednocześnie inwentarz żywy (konie, bydło).

ZGON SYNA PREZYDENTA ST. ZJEDNOCZ.

Waszyngton. 8 lipca. PAT. Reuter. 16-letni syn prezydenta Coolidge'a zmarł z powodu zakażenia krwi.

MANEWRY FLOTY SOWIECKIEJ NA BAŁTYKU.

Berlin. (AW. Dzienniki podają szczegóły manewrów floty sowieckiej na Bałtyku. W manewrach tych biorą udział dwa okręty linjowe floty rosyjskiej „Petropawłosk“ obecnie „Marap“ i „Sewastopol“ — dzisiaj „Komuna Paryska“.

SPADEK CEN TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH.

Warszawa. (AW.). Ceny towarów włókienniczych w detalu spadły od 10 do 15 proc. mimo to kupujących brak.

GIEŁDA.

Kraków 9 lipca.

Na giełdzie efektów po trzydniowej „haussie“ zaznaczyła się znowu zniżka papierów. Obniżenie się kursów spowodowała wczoraj obfitość towaru, rzuconego na rynek oraz słaba tendencja giełdy warszawskiej. Zniżka dotyczyła wszystkich katunków efektów, przyczem stosunkowo największe straty poniosły ciężkie papiery, jak Zieleniewski, Górka i Chodorów.

Na pogiełdziu również zniżkowo.

Na rynku pieniężnym obroty skromne. Zniżkowo Zurych i Wiedeń, bez zmian Nowy Jork. Brak towaru w Pradze. Natomiast mocniejsze dolary gotówkowe, za które żądano 5.26 i pół.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.22 (czek); Praga 15.28—15.27—15.25; Szwajcarja 92.90—92.75—92.60: Wiedeń 7.34 i pół.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.30—0.29
Bank Małopolski	0.50
Ziemski Bank Kredytowy	0.16
Powszechny Bank Kredytowy	0.10
Bank Związku Spółek Zarobk.	4.00
Tohan	0.27
L. Zieleniewski	8.10—7.60
H. Cegielski Poznań	0.65—0.63
Pocisk	1.30
Warsz. Parowozy	0.30—0.29
Górka	13.25—12.10
Siensza	4.05
Tepege	2.55
Polska Nafta	0.40—0.38
Strug	0.80
S. W. Niemojewski	0.55
Porcelana Ćmielów	0.59—0.58
Chodorów	4.00—3.90
Chybie	5.20
A. Piasecki	1.50

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 15.75—15.50; grube 14.25: Gazy zachodnie 2.30—2.25: Nobel 1.50—1.40: Len 0.70: Lokomotywy 0.45.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Londyn 22.48: Paryż 26.70: Wiedeń 7.31 i pół; Praga 15.20: Włochy 22.14: Belgja 23.50: Szwajcarja 92.58. Holandja 195.75.

Miljonówka 0.53: Bony złote 0.78: Pożyczka złota 7.10 do 7.20: Pożyczka dolarowa 2.45.

Akcje: Chodorów 4.20—4: H. Cegielski w Poznaniu 0.61—0.57; Parowozy 0.33: Starachowice 2.35—2.25; Ursus 1.10—1.05: Zawiercie 34—32. Żyrardów 58—55 i pół: Elektryczność 1.85—1.75: Polska Nafta 0.40: Nobel 1.50; Siła i Światło 0.45—0.46: Spirytus 1.60.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211.45; Nowy Jork 5.60; Londyn 24.30: Paryż 29.00: Medjolan 22.95; Praga 16.40; Budapeszt 0.0068. Bukareszt 2.20; Belgrad 6.67 i pół; Sofja 4.06: Wiedeń 0.0079.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Mraźnica 40.5—45; Tepege 39—43; Zieleniewski 117; Karpaty 186; Fanto 253. Galicja 1400; Schodnica 285; Lumen 11.1; Bank Hipoteczny 9. Nafta 220; Kolej Lwów—Czerniowce 152; Bank Małopolski 4.5; Browary Lwowskie 105. Silesja 22: Goleszów 695.

ZABYTKI ARCHIWALNE, MUZEALNE I BIBLJOTECZNE.

Polskie zabytki w szponach bolszewickich.

O rewindykację.

Członkowie Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zebrani na ostatniem posiedzeniu omówiwszy smutny stan sprawy rewindykacji naszych zabytków archiwalnych, muzealnych i bibljotecznych, **do których zwrotu w myśl Traktatu Ryskiego zobowiązał się Związek Republik Sowieckich,** doszli do przekonania, że chociaż po 3-letnich trudach delegacja polska zdołała otrzymać dużo cennych przedmiotów, przecież

daleko jeszcze do odzyskania całości dorobku kulturalnego narodu polskiego, jaki nam przed laty został zrabowany.

Komisja uważa, że planowe przewlekanie tej sprawy przez Sowiety, wbrew postanowieniom Traktatu Ryskiego i uchwał Komisji Mieszanej, należy napiętnować jako **postępowanie niesłychanie krzywdzące Polskę, przeciwko któremu** całe społeczeństwo, a w pierwszej linji **cały świat naukowy musi zaprotestować.**

Przyłączając się do ogólnego protestu i wyrażając dawno odczuwane oburzenie, zwrócono równocześnie uwagę rządu na ogromnie szkodliwe dla nauki przewlekanie obrad w związku z rewindykacją oraz konieczność jaknajprędszego ich zakończenia, jednakże bez rezygnowania z jakichkolwiek praw nam przynależnych.

Należy się spodziewać, że **nietylko archiwum koronne i litewskie, ale także wszystkie akty, dotyczące województw wschodnich, że wszystkie zebrane nam bibljoteki i bogate zbiory znajdą się prędko w naszych rękach** i w krótkim czasie uprzystępnione zostaną wszystkim pracującym na polu naukowem.

TEATRALJA.

Warszawska „Reduta" na prowincji.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Drohobycz, w lipcu.

W wędrówce po Wschodnich Kresach Rzeczypospolitej — zagościła do nas w dniu 2 b. m. młoda coprawda — lecz już **głośna w Polsce warszawska „Reduta", zespół artystyczny ideowo sztuce teatralnej rodzimej — oddanych ludzi,** który postawił sobie za dewizę szerzyć w jak najszerszych sferach społeczeństwa kresowego kult dla naszej narodowej sztuki.

I rzecz dziwna, bo nawet wprost uderzająca, że w przeciwieństwie do niezwykle skromnej i że tak się wyrażę, jak na nasze warunki niewystarczającej reklamy — występem swym na scenie t. zw. „Sokoła" ze sztuką Rittnera: „W małym domku" zaimponował ów zespół tut. ogółowi kulturalnemu, wykazując **bardzo wysoki, wprost skończony poziom artystyczny,** na jaki, ogólnie rzecz biorąc, nie zdobył się żaden z produkujących się tu w ostatnich latach wędrownych teatrów.

Krótko mówiąc z desek uginających się często pod ciężarem banalnie po „prowincjonalnemu" granych utworów scenicznych — **tym razem wiała atmosfera wielkiej sztuki,** na którą złożyły się pierwiastki nie tylko talentu jej autora — lecz i naprawdę znakomitej **gry odtwórców.** Tak ról głównych, jak i nawet najdrobniejszych.

Znakomity, wprost koncertową pełną dramatycznej ekspresji, właściwej twórcom Rittnera — grę całego zespołu, uzupełniały własne dekoracje, piękna wystawa i efekta świetlne, co w sumie ogólnej wywołało ogólny **zachwyt całej widowni wyładowany w burzy entuzjastycznych — długo po każdym akcie niemilknących oklasków.**

Wrażenie tego występu w mieście ogromne. Węzły kulturalne tut. Kresowego ośrodka z Warszawą zadzierżgnięte. Należy się spodziewać, że mili i drodzy goście z nadwiślańskiego, stołecznego, Syreniego grodu idąc w dalszym ciągu szlakiem przyświecanej im szczytnej idei — dalej rozniecać będą z równym zapałem i poświęceniem na Kresach Polski Znicz naszej kultury narodowej, w czem i tut. społeczeństwo polskie w miarę sił i możności w każdej chwili tym ofiarnikom idei z całą gotowością pomoże.

(Kaei).

Niebywałe święto rodzinne.

W wiosce St. Pierre-du-Lonzoner (depart. Sary) obchodziła jedna z rodzin tamtejszych dnia 1 b. m. — jak donoszą dzienniki paryskie — niebywałe zaiste święto rodzinne.

Oto wieśniaczka, nazwiskiem Coulon, obchodziła dnia tego w dobrem zdrowiu **setną rocznicę** swych **urodzin,** córka jej obchodziła tegoż dnia **złote wesele,** a wnuczka — **srebrne.**

Co jeszcze godnem jest podniesienia, że staruszka Coulon żyje w idealnie dobrych stosunkach od pół wieku z mężem swej córki, a takiesame stosunki łączą ją także z mężem wnuczki od ćwierć wieku. Ponieważ zaś cieszy się doskonałem zdrowiem — przeto trzeba ją uważać za prawdziwy fenomen.

POSŁOWIE.

(Fraszka).

Gdy sobie słodko szepczą tkliwi kochankowie,
optymista powie:
pesymista powie:
„Są pewno po słowie..."
Gdy dwóch sobie wymyśla,
„Są pewno posłowie..."

Juljan Ejsmond.

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowiesa.